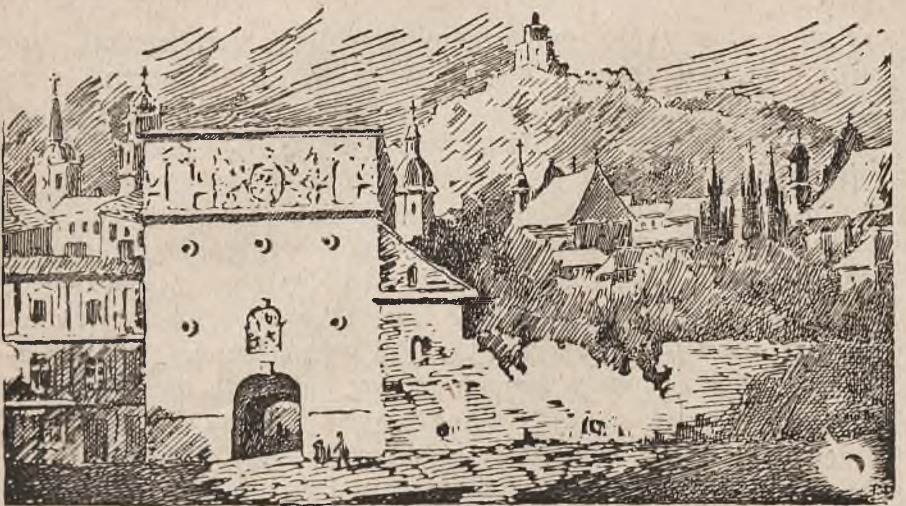
3-go sierpnia 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/8) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X
Nr. 31.

Katolicy a polityka.

Dużo się u nas mówi i pisze o szkodliwości rozbicia społeczeństwa na partje polityczne — nie zmienia to jednak faktu, że partje te są i działają. Nie można sobie wyobrazić współczesnego życia bez istnienia stronnictw politycznyh, skupiających dokoła jednego programu ludzi jednych przekonań. Niepożądanem zjawiskiem jest jedynie nadmierna ilość tych partyj, zbytnie rozproszkowanie opinji społecznej, które u nas istnieje obecnie, i z tem trzeba walczyć, a walczyć można jedynie uświadomieniem społeczeństwa co do jego obowiązków politycznych.

Ponieważ dzisiejszy ustrój polityczny daje wielkie prawa każdemu obywatelowi kraju, dlatego też żaden trud, żadna przeciwność nie może skłonić katolików, by się wycofali z życia politycznego. Przeciwnie, obowiązkiem katolików jest branie czynnego udziału w życiu politycznem, ale nie dla ambicji lub zysku, nie po to, aby zdobyć mandat i djety poselskie, lecz jedynie w czystej intencji, z poczucia obowiązku, by bronić dobra państwa i Kościoła i najświętszych dóbr ludu.

Jeżeli bowiem katolicy zaczną się usuwać od życia politycznego w imię zasad bezpartyjności, miejsca przez nich opuszczone w życiu politycznem zajmą ci, którzy właśnie antykatolicką politykę prowadzą. Bardzo wyraźne w tej mierze wskazówki daje w swej encyklice papież Leon XIII:

„Katolicy mają słuszne powody do uczestniczenia w życiu politycznem. Ogólnie biorąc odmowa udziału w sprawach pubicznych byłaby równie naganna, jak odmowa współpracy dla dobra ogólnego. Gdyby katolicy pozostali na uboczu, bez przeszkód uchwycą ster ci, których poglądy nie rokują dobrych widoków na poprawę stosunków, pozatem przyniosłoby to szkodę sprawie chrześcijańskiej, gdyż wówczas wrogowie Kościoła posiadaliby wszelką władzę, jego zaś obrońcy — żadnej".

Zaś z udziałem w życiu publicznem ściśle się łączy przynależność partyjna. I tutaj nasuwa się pytanie, do jakiej partji lub organizacji politycznej wolno katolikowi należeć?

Żeby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba przedewszystkiem zbadać, jakie stanowisko dana partja lub stowarzyszenie zajmuje wobec religji katolickiej. To zaś w pierwszym rzędzie poznaje się z programu partji i ze statutów czyli ustaw organizacji.

Pozatem należy zbadać, jak faktycznie dana partja, lub stowarzyszenie zachowuje się wobec religji i Kościoła. Może się bowiem zdarzyć, że program partji lub organizacji nic nie mówi o stanowisku do religji, albo też wyraża się niedokładnie, dwuznacznie. W takich razach faktyczne zachowanie się przywódców, członków i ich prasy w sprawach religijnych będzie znakiem, po którym można poznać ducha, jakim jest ożywiona partja lub organizacja.

To ustosunkowanie się partji lub organizacji do religji i Kościoła w praktyce przejawia się w trzech formach: 1) albo stoi na gruncie nauki katolickiej, kieruje się prawami Kościoła i uznaje jego powagę w tych wszystkich sprawach, w których należy słuchać Kościoła, — taka partja nazywa się i jest katolicką; 2) albo też partja wogóle nie interesuje się kwestjami religijno-moralnemi, nie broni Kościoła, wtedy to mamy do czynienia z partją, czy organizacją tak zw. neutralną, czyli obojętną; 3) albo wreszcie partja wyraźnie zwalcza religję, a wtedy mamy do czynienia z partją antyreligijną.

Takie rozgraniczenie partji wyraźnie uczy nas, do jakiej z nich katolik może należeć.

Nie zawsze jednak świeccy katolicy zdają sobie sprawę z tego, czy dana partja lub organizacja stoi na gruncie katolickim, dlatego też w tej sprawie decydujący głos ma Kościół katolicki. On bowiem ma prawo badać książki i pisma, czy nie zawierają błędów co do nauki wiary i obyczajów; tak samo też ma badać programy i statuty partyjne

i w razie potrzeby zakazać wiernym zapisywać się i należeć do takich partyj i organizacyj, które mogą narazić katolików na szwank pod względem religijnym.

Gdy zaś Kościół orzeknie, że jakaś nauka, jakiś światopogląd, lub jakaś organizacja w swym programie jest sprzeczna z nauką wiary i obyczajów, wtedy katolicy w sumieniu są obowiązani posłuchać Kościoła, odrzucić taką naukę i orgnizację, która się opiera na tej nauce.

Między innemi do takich organizacyj, które Kościół uznał za wrogie religji katolickiej, należą: masonerja, socjalizm i komunizm. Ktoby przeto świadomie należał do tych orhanizacyj, tem samem przestaje być członkiem Kościoła katolickiego i dopuszcza się grechu ciężkiego.

Choćby nawet nie było wyraźnego zakazu Kościoła w tym względzie, to i tak należenie do takich związków jest niedozwolone z chwilą, gdy się okaże ich charakter antyreligijny. Jest to całkiem proste i zrozumiałe, że katolik nie może należeć do partji czy organizacji, która zwalcza katolicką naukę wiary i obyczajów, oraz prawo Boże i kościelne, bo wtedy pomagałby jej w walce przeciwko wierze i moralności. Przytem należy pamiętać na słowa Chrystusowe, że nie można dwom panom służyć. Nie można być w życiu prywatnem katolikiem, a w życiu publicznem wrogiem katolicyzmu, lub w szeregach jego, wrogów. Do takich ludzi stosują się słowa Chrystusa: „Ktòryby się Mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i Ja przed Ojcem Moim, który jest w niebiesiech"·

Jeżeli zaś chodzi o organizacje czysto polityczne, czysto gospodarcze, a pod względem religijnym neutralne, to również trzeba się mieć na baczności, bo często w praktyce one przestają być neutralnemi i postępują tak, jak im wygodniej jest w osiągnięciu ich własnych celów, choćby to miało się stać ze szkodą dla religji i Kościoła. W Polsce pod tym względem mieliśmy aż nazbyt wiele przykładów; tak np. było w pierwszym Sejmie, przy uchwaleniu szkoły międzywyznaniowej.

Krótko mówiąc, katolik może należeć tylko do takiej partji, która w życiu publicznem i ciałach ustawodawczych staje w obronie praw i dóbr wiary katolickiej, która nie zadawalnia się głoszeniem haseł katolickich, ale hasła te w czyn wpowadza, która nie nagina wiary katolickiej do jakichś celów ubocznych i często nic wspólnego z religją nie mających, ale przy wierze tej mocno i niezachwianie stoi.

Polacy organizujcie się bo wrogowie Polski już się zorganizowali.

Ewangelja święta

na ósmą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Łukasza w rozdz. 1, w. 15—9.

W on czas: Mówł Jezus do uczniów swoich tę przypowieść: Pewien człowiek był bogaty i miał włodarza, którego przed nim oskarżono, iż trwonił dobra jego. Przywoławszy go przeto, rzekł doń: Cóżto ja słyszę o tobie? Zdaj sprawę z włodarstwa twego, albowiem już dłużej nie możesz włodarzyć. Włodarz zaś mówił do siebie: Co ja pocznę, gdy pan mój odbierze mi włodarstwo? Kopać nie mam siły, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, aby mnie przyjęli do swych domów, gdy będę złożony z włodarstwa Przywołał przeto z osobna każdego z dłużników swego pana. Pierwszego zapytał: Ile winieneś panu mojemu? A on rzekł: Sto baryłek oliwy. On zaś mu powiedział: Bierz swój zapiś, siadaj zaraz i pisz: pięćdziesiąt. Następnie zapytał drugiego: A tyś ile winien? On zaś odrzekł: Sto miar pszenicy. Rzekł też do niego: Bierz swój zapis i napisz: osiemdziesiąt. A pan pochwalił przewrotnego włodarza za to, że przebiegle postąpił; albowiem synowie tego świata są przebieglejsi, gdy chodzi o im podobnych, niż synowie światłości. Ale Ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjaciół ze zwodniczych bogactw, aby po śmierci przyjęto was do przybytków wiecznych.

Nauka.

„Synowie tego świata są przebieglejsi, gdy chodzi o im podobnych, niż synowie światłości.

Synami tego świata nazywa Ewangelja św. tych, którzy nie krępując się żadnemi nakazami moralnemi, ziemskie tylko zyski mają na oku. Cechuje ich wielka bezwzględność i przebiegłość w działaniu. Każdy środek jest im święty, byle prowadził do celu.

Ów nieuczciwy włodarz, po wykryciu jego sprawek, nie traci głowy; ratuje się po swojemu.

Nieuczciwość go zgubiła, nowa nieuczciwość ma mu pomóc.

Krzywdzi więc ponownie swego pana, byle zyskać sobie przyjaźń jego dłużników, byle zapewnić sobie ich wdzięczność.

A pan jego, także syn tego świata, chwali go nawet zamiast ukarać, tak mu się spodobała niezwykła, złodziejska obrotność włodarza.

Bo świat uznaje tylko siłę i powodzenie, nie pyta się, jakiemi drogami ludzie doń dochodzą.

Synowie światłości zaś, to ci, którzy Boga mają w sercu i walczą o zdobycie dóbr nadprzyrodzonych.

Czemu jednak w tej walce tak mało nieraz okazują zapału, tak mało przemyślności i bezwzględności? Tysiączne mają sposoby, godziwe i zacne, by zapewnić sobie przyszłość w przybytkach wiecznych.

Każda praca i modlitwa, każdy czyn dobry, powodzenie i nieszczęście mogą nam być przyjaciółmi przed Bogiem, bylebyśmy je wyzyskali należycie, bylebyśmy w dobrej intencji Bogu zaofiarowali.

Pan Jezus nie chce wyznawców, którzy chwiejni są jak trzciny, którzy przykładając rękę do pługa, wstecz się obracają.

Chce Pan Jezus uczniów oddanych świętej sprawie całą duszą, całem sercem.

Wyzyskujemy chwilę aż do zdania rachunku należycie, pełńmy służbę Bożą przemyślnie, obrotnie i bezwzgędnie. Amen.

Dlaczego każdy rolnik powinien być członkiem spółdzielni?

Pytanie takie nasunęło się nam pod wpływem częstych sporów podejmowanych na różnych zebraniach rolniczych przy okazji omawiania spraw dotyczących spółdzielni.

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie może być tylko taka, że przynależność rolników do spółdzielni jest nieodzowną koniecznością społeczno-gospodarczą wynikającą z dobrze zrozumianego własnego interesu.

Kogo twierdzenie nasze nie przekona, niechaj weźmie do ręki książkę D-ra Brinkmanna, tłomaczoną przez Rusa Kusztelana o „Duńskiem Rolnictwie“ lub książkę W. H. Wolffa „O spółdzielczości w rolnictwie“.

Z książek tych dowie się każdy, ile i jakie korzyści otrzymują rolnicy należący do spółdzielni w krajach, w których rolnictwo stoi na najwyższym poziomie dobrobytu materjalnego. Każdy uświadomiony rolnik wiedzieć o tem powinien, że droga do dobrobytu prowadzi przez oświatę i organizację. Rolnik, który nie śledzi postępów wiedzy, który nie czyta książek i gazet fachowybh, który nie uczęszcza na kursy i wykłady, nie należy do Kółka Rolniczego i który nie jest członkiem Banku Ludowego, „Rolnika“ i Mleczarni Spółdzielczej, nie może w żadnym wypadku liczyć na to, aby gospodarstwo jego prynosiło mu odpowiednie zyski.

Oświatę i organizację stawiamy na równym poziomie, albowiem wiemy, że jedno z drugiem w ścisłej musi być łączności.

Korzyści z oświaty osięga się tylko przy odpowiedniej organizacji. Dlatego wszyscy dobrodzieje ludu zawsze twierdzili, że nie wystarczy być tylko członkiem Kółka Rolniczego.

Ks. Staszic, Dr. Marcinkowski, ks. Szamarzewski, ks. Wawrzyniak, Jackowski, Browsnford i wielu innych szczerych i życzliwych dobrodziejów ludu nawoływali rolników, aby nie zaniedbując pracy w Kółkach Rolniczych przyjmowali czynny udział w spółdzielniach.

Przynależność do spółdzielni jest koniecznością także z tego względu, że spółdzielnie korzyści i udogodnienia mogą oddawać tylko swoim członkom.

Kto nie jest członkiem, kto nie wpłaci nic na udział, kto nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności, ten nie może mieć żadnego prawa do tego, aby mu Bank Ludowy udzielił pożyczki, aby mu „Rolnik“ sprzedawał nawozy na kredyt, aby Mleczarnia odbierała od niego mleko i jaja i t. d.

Spółdzielnie są dla tych, którzy, uznając hasło wzajemnej pomocy, łączą się w tym celu, aby wspólnemi siłami i środkami w myśl zasady: „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego“ wzajemnie sobie pomagać.

Z powyższego wynika, że kto nie chce pomagać innym, ten nie może żądać pomocy dla siebie. Sobek i egoista nie uznający potrzeby istnienia Kółek Rolniczych i spółdzielni, nie może liczyć na czyjąkolwiek pomoc.

Gospodarz polski, rolnik polski nie powinien poniżać się do roli żebraka proszącego o jałmużnę, lecz powinien dążyć do tego, aby być świadomym swych praw i obowiązków, obywatelem mającym prawo nie prosić, lecz żądać tego, co mu się słusznie, z racji spełnionych obowiązków, należy.

Żeby jednak mieć prawo żądania, trzeba wpierw spełnić swój obowiązek.

Kto chce mieć z Banku Ludowego. pożyczkę, ten musi być jego członkiem, kto chce z „Rolnika“ nawozów na kredyt, ten musi do „Rolnika“ należeć. Równie ważnym jest obowiązek wpłaty na udział, albowiem spółdzielnie bez własnych kapitałów nie mogą obowiązków swoich względem członków należycie spełnić. Spółdzielnia bez członków i bez udziałów, to tak, jak krowa bez troskliwego gospodarza i bez paszy. Jeśli gospodarz o krowę nie dba, jeśli jej nie da odpowiednio jeść, to krowa ta przestanie dawać mleka, schudnie i zdechnie. Tak samo jest ze spółdzielnią, której członkowie odmawiają wpłaty na udziały.

Jakież więc wypływają wnioski z tego, cośmy powyżej napisali?

1. Każdy rolnik musi być członkiem Kółka Rolniczego.
2. Każdy rolnik musi być członkiem Banku Ludowego, „Rolnika“ i Mleczarni.
3. Każdy członek spółdzielni musi wpłacać choćby najdrobniejsze sumy na udział.
4. Z usług spółdzielni mogą korzystać tylko jej członkowie.

Polacy emigrują, a żydzi zostają w Polsce.

Ludność polska w porównanin z innemi narodami bardzo szybko wzrasta.

Liczba obywateli polskich, zamieszkujących Rzeczpospolitą, przedstawia się w poszczególnych latach następująco:

rok 1922 — 27.471.184 osób,
rok 1923 — 27.941.235 osób,
rok 1924 — 28.374.613 osób,
rok 1925 — 28.809.570 osób,
rok 1926 — 29.293.006 osób,
rok 1927 — 29.638.097 osób,
rok 1928 — 29.986.646 osób,
rok 1929 — 30.408.147 osób.

Ludność zatem państwa nieustannie wzrasta. Wzrost wynosi w ciągu jepnego roku 400 osób. Zasadniczo biorąc, Polska cieszyłaby się takim przybytkiem, gdyby nie to, że stan gospodarczo-polityczny kraju nie zapowiada wcale dobrobytu. Wszak nieustanny przybytek ludności nie może znaleść pracy. Nic dziwnego, że w takich warunkach emigracja z Polski jest ogromnie natężona.

W poszczególnych latoch tak się przedstawiała:

rok 1924 — 47.477 osób,
rok 1925 — 62.484 osób,
rok 1926 — 112.849 osób,
rok 1927 — 67.801 osób,
rok 1928 — 67.550 osób,
$^3/_4$ roku 1929 — 184.819 osób.

Powyższe liczby doskonale nam obrazują naszą emigrację i wpływ czynników politycznych na jej ułożenie się. Gdy w roku 1924 wynosiła ona 24 tysiące osób, to w ciągu tylko trzech kwartałów 1929 roku podniosła się do liczby 185 tys. Jeżeli uwzględni się to, że Ameryka Północna zamknęła swe granice, że niejeden pragnąłby z Polski wyjechać, to ten smutny obraz będzie więcej ponurym.

Serce prawdziwego Polaka ściska się się boleścią, gdy uświadomi sobie, że głównymi wychodźcami są rdzenni Polacy, że muszą oni ustępować miejsca innym narodowościom, które bezczelnie rozpierają się w Polsce.

W ciągu dziesięciu lat z Polski wywędrowało do 1 miljona Polaków, a tymczasem żydów tylko 40 tysięcy. Żydzi — jak wiemy — stanowią około 3 miljonów ludności; w porównaniu zatem z wychodźtwem polskiem powinno ich wyemigrować conajmniej 100 tysięcy... Widzimy zaś, że dzieje się przeciwnie. Żyd rozpościera się w kraju, zaś najpracowitsi i najwierniejsi synowie Ojczyzny z ludu polskiego muszą wędrować w świat — za chlebem.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Już skaczą sobie do gardła. W obozie bebechowców-jedynkarzy dzieje się coraz gorzej! Jak wiadomo, bunt majowy powiódł się przedewszystkiem dzięki istnieniu silnej organizacji tajnej byłych legjonistów, którzy pod dowództwem p. Piłsudskiego walczyli po stronie Austrji i Niemiec.

Otóż dziś nie wszyscy legjoniści (lub podający się za legjonistów) są zadowoleni z rządów pomajowych.

Jedni chcieliby mieć jeszcze więcej korzyści dla siebie z rządów, inni znowóż są zrażeni tem, że to nie ich mianuje się ministrami lub innymi dygnitarzami w Polsce.

To też powstają najrozmaitsze nowe „związki" i „organizacje", które myślą o dojściu do władzy i już się szykują do walki na wypadek odejścia czy też zgonu p. J. Piłsudskiego.

O tych tajnych spiskach bardzo obszernie pisała gazeta „A. B. C" wymieniając nawet nazwiska przywódców i nazwy organizacyj.

Są to „Związek żołnierskiego czynu" i „Organizacja Orła Białego". Pierwszy ma jednoczyć wojskowych, a na czele stoją jakoby generałowie Rydz-Smigły, Dąb-Biernacki i t.p. „Orła Białego" stworzono dla cywilów, a przewodzić tej bandzie ma znany pisarz Wacław Sieroszewski.

Jednakże obok tych niebezpiecznych pomyleńców istnieje ponadto grupa uczciwych legjonistów, złożona przeważnie z byłych żołnierzy frontowych, a nie pułkowników, co się dorobili szlif i orderów po kancelarjach i intendenturach. Ta ostatnia grupa jakoby szczerze boleje nad tem, co się dzieje w Polsce od buntu majowego i pragnęłaby istotnej naprawy stosunków i uzdrowienia Ojczyzny.

Są wreszcie tacy, którym się dzieje bardzo dobrze i jedynym dążeniem ich jest obrona żłobu, przy którym od czterech lat ucztują. To też ostatniemi czasy doszło w łonie piłsudczyków do poważnych starć, które grożą przemienić się w otwartą walkę podczas zjazdu legjonistów mającego się odbyć 10 sierpnia w Radomiu.

Ze strony najbliższego otoczenia p. Piłsudskiego są czynione starania, by powaśnionych pogodzić, ale czy się uda, pokaże najbliższa przyszłość.



Kościół zbudowany na wystawie międzynarodowej w Antwerpji (Belgja). Narazie gmach ten mieści muzeum sztuki, ale po wystawie zostanie poświęcony i oddany parafji.

Jeszcze jeden agitator bolszewicki na wolności. Donosiliśmy w swoim czasie o zwolnieniu z więzienia hromadowców: Tazaszkiewicza, Raka-Michajłowskiego i Miotły.

Obecnie został zwolniony sekretarz hromady, niejaki Okińczyc. Jaki jest cel wypuszczania z więzienia prowodyrów, skoro jednocześnie niemal codziennie aresztuje się rozmaite pomniejsze rybki, jeden Bóg raczy wiedzieć.

Zagranicą.

Aresztowanie Woldemarasa. Dnia 24 lipca komendant Kowna, pułkownik Talaviczus, aresztował byłego dyktatora Litwy, Augustyna Woldemarasa. Aresztowany dyktator został następnie wywieziony do Kretyngi, gdzie ma zamieszkiwać pod nadzorem policji. W nakazie aresztowania wymieniono jako powód to, iż były **dyktator jest osobą niebezpieczną dla porządku i spokoju publicznego.**

W sobotę 26 lipca przyjaciele polityczni Woldemarasa usiłowali uprowadzić go z miejsca zesłania, jednakże to im nie udało się. Aresztowanie nastąpiło za zgodą prezydenta Smetony. Jednocześnie dokonano szeregu aresztowań wśród oficerów pułku stojącego w Koszedarach, gdzie Woldemaras miał wielu zwolenników.

Wiadomość o aresztowaniu do niedawna wszechwładnego ministra wywołała wielkie poruszenie zarówno w całej Liltwie jak i po za jej granicami.

Gazety niemieckie wyrażają żal z powodu ciężkiego losu, jaki spotkał ich przyjaciela.

My możemy się tylko cieszyć z podobnego obrotu rzeczy, gdyż wiemy, że Woldemaras był narzędziem polityki niemieckiej.

Jest to ponadto już drugi dyktator (po greckim Pangalosie), który całkiem słusznie znalazł się pod kluczem.

Okropny wypadek podczas uroczystości niemieckich w Nadrenji. Z powodu ostatecznego ustąpienia wojsk francuskich z niemieckich prowincyj położonych nad rzeką Ren odbywały się tam wielkie uroczystości, w których brał udział prezydent Hindenburg. W mieście Koblencji wydarzył się przytem okropny wypadek. Oto załamał się most na Renie, a ponieważ znajdowały się na nim tłumy publiczności, więc wszystko to wpadło do wody i kilkadziesiąt osób znalazło śmierć w nurtach rzeki.

Z powodu popłochu oraz ciemności, jakie przytem zapanowały, ratunek tonących był bardzo utrudniony.

W ten sposób radość Niemców z powodu odzyskania ziem nadreńskich została zamroczona.

Pogadanki higieniczne.

III

O promieniach słonecznych.

Mówiąc o izbach, podkreślaliśmy konieczność utrzymywania w nich czystości wogóle, powietrza w szczególności,—wychodziliśmy z założenia, że czystość — to najpotężniejszy wróg wszelkich chorób. Niemniej powinniśmy dbać i o dostęp do izb słońca, którego promienie stanowią niedający się niczem zastąpić czynnik zdrowotny i leczniczy. — Różnica w usposobieniu człowieka w dzień pochmurny i słoneczny jest niezbitym dowodem dobroczynnego działania na nasz organizm promieni słonecznych, o dobroczynnym wpływie tych ostatnich świadczyć może również i ta okoliczność, że w ponurem, wilgotnem, pozbawionem dostępu słońca mieszkaniu nie umiemy zazwyczaj zachować pogody ducha i dobrego samopoczucia.—Przyjrzyjmy się wycieńczonej i wyniszczonej dziatwie dużych miast, gdzie, jak wiadomo, powietrze jest w większym stopniu zanieczyszczone, aniżeli na wsi, gdzie dotychczas jeszcze spotkać możemy lokale, przypominające piwnice, do których promienie słońca wcale się nie przedostają, a przekonamy się raz jeszcze o niezbędności dla zdrowia świeżego powietrza i słońca, szczególnie dla zdrowia delikatnych organizmów dziecięcych, tak łatwo wobec niedostatecznej odporności wpływom szkodliwym ulegających. W szeregu przyczyn, powodujących u dzieci krzywicę („chorobę angielską") obok wilgotnych mieszkań i nieodpowiedniego odżywiania bezprzecznie jedną z głównych jest brak słońca. Wystarczy tego rodzaju dzieciom zapewnić zdrowe warunki rozwoju, przedewszystkiem normalnie je odżywiać i dać im możność korzystania z dobrodziejstw promieni słonecznych, a wtedy na oczach naszych zaczną się wyzbywać objawów krzywicy. Z pośród czynników usposabiających do skrotulozy (skrofuły zwane zołzami — najczęściej szotykane

RZECZY CIEKAWE.

Wydatki na rolnictwo i wydatki na emerytury. Obrazem gospodarki danego kraju jest jego budżet. Warto przeto przyjrzeć się naszemu budżetowi, a znajdziemy w nim bardzo ciekawe cyfry.

W budżecie tegorocznym, obowiązującym od 1-go kwietnia 1930 do 31 marca 1931, wydatki przeznaczone na ministerstwo rolnictwa i ministerstwo reform rolnych wynoszą w sumie 121 miljonów 522 tys.

W tym samym budżecie na emerytury przeznaczona jest suma 111 miljonów 47 tys. zł. Gdy dodamy do tego emerytury kolejarzy, które wynoszą rocznie około 65 miljonów zł. wraz z emeryturami pracowników pocztowych, to razem na emerytury otrzymamy sumę od 190 do 200 miljonów zł. rocznie. Warto te dwie cyfry ze sobą porównać. Oto Polska, jako kraj rolniczy, przeznacza na rolnictwo w budżecie 121 miljonów, a wydatki na emerytury wynoszą blisko 200 miljonów.

Kto więc jest winien złej gospodarce w państwie? Czy konjunktura światowa, na którą się sanatorzy ciągle powołują, czy też gospodarka budżetowa przygotowana i wykonywana przez rząd. Odpowiedź każdy czytelnik łatwo znajdzie.

Liczba Polaków poza granicami Polski. Według ostatnich obliczeń przebywa obecnie poza granicami Polski przeszło 6 miljonów 200 tysięcy Polaków. Z potężnej tej liczby przypada największy odsetek na Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, gdzie w chwili obecnej mieszka przeszło 2.250.000 ludności polskiej. Na drugiem miejscu znajduje się obszar Niemiec, na którym liczba Polaków wynosi 1.250.000 osób. W Rosji przebywa stale 900.000 Polaków, we Francji 310.000; w Brazylji 230.0 0; na Litwie 200.000, oraz w Czechosłowacji 160.000 ludności polskiej. Mniej liczne kolonje polskie znajdują się również w Kanadzie, gdzie żyje 80.000 Polaków, dalej na Łotwie 75.000; w Argentynie 60.000; w Anglji 50.000; w Rumunji 50.000, oraz w Austrji 40.000 ludności polskiej. Liczby — jak widzimy — bardzo poważne. Czas najwyższy, by nad tą masą wychodźców roztoczyć z kraju jaknajtroskliwszą opiekę.



Za Ojczyznę na obcej ziemi. Groby żołnierzy armji ge . Hallera poległych we Francji podczas Wielkiej Wojny. Znajdują się one na cmentarzu w Saint Hilaire (Santiler).

Straszna śmierć podatnika. „Gazeta Warszawska" donosi: Przed kilkunastu dniami bardzo wczesnym rankiem we wsi Dębiny pod Przasznyszem przybył do rolnika Ossowskiego sekwestrator podatkowy Żebrowski w asystencji policji z przodownikiem Świderskim na czele, celem dokonania zajęcia za zaległe podatki.

Chodziło o należność około 200 złotych. P. Ossowski, aczkolwiek był właścicielem dość obszernej posiadłości, jednakże, jak wszyscy rolnicy obecnie, znajdował się w opłakanych warunkach finansowych i wobec tego zwrócił się do sekwestratora z prośbą o prolongowanie długu do (15-go jest jarmark w Przasznyszu).

Sekwestrator nie zgodził się na tę propozycję i przystąpił do zajęcia trzech krów za podatki. Zrozpaczony właściciel stracił panowanie nad sobą i chwycił kosę, dosięgając jednego z funkcjonarjuszy policji. Padł szereg strzałów. Ossowski, zalewając się krwią, padł martwy na ziemię.

Ś. p. Ossowski był siostrzeńcem J. E. Ks. Kardynała Kakowskiego. Wiadomość o strasznej jego śmierci rozeszła się lotem błyskawicy po całym powiecie, wywołując wszędzie ogromne wrażenie. W Przasnysu ludność zebrała się przed starostwem. Wezwano policję i wojsko. Patrole wojskowe z nałożonemi bagnetami pousuwały ludność z rynku.

Ciekawe proroctwo bł. ks. Jana Bosko. „Kurjer Poznański" pisze: Szczegółowi badacze życia bł. księdza Jana Bosko stwierdzili że w roku 1879, a więc nidługo przed jego śmiercią, zapytał go książę August Czartoryski, co sądzi o przyszłości Polski, a w razie jej powstania, jakie będą dalsze losy? Bł. ks. Bosko przepowiedział, że Polska uzyska niepodległość, lecz rozpętają się w niej ciężkie walki polityczne, a zaś w roku, w którym w maju przypadnie księżyc w nowiu dwa razy, będą w Polsce krwawe walki przeciw religji katolickiej. Lec z walki tej wyjdzie Polska zwycięsko. Dwie pierwsz części proroctwa ziściły się, a stacja astronomiczna stwierdziła, że w r. 1931 będzie w maju dwa razy księżyc w nowiu. Nie mamy jawnej, lecz ukrytą walkę przeciw Kościołowi katolickiemu w Polsce. Dzieło to masonerji i jej wpływów w kołach rządowych. Czyżby nam zagrażała krwawa walka w roku przyszłym.

---

u dzieci postać gruźlicy), na pierwsze miejsce wysuwa się brak świeżego powietrza i słońca, — oile dotknięte gruźlicą gruczołów lub tą chorobą zagrożone dzieci nie zostaną wyrwane z niezdrowych warunków, wypływających z niedostatecznego odżywiania tudzież z niemożności wykorzystania takich czynników, jak czyste powietrze i słońce, na suchoty najczęściej zapadają i giną przedwcześnie. Lecz nie tylko na ustrój dziecięcy ustalony został przez naukę leczniczy wpływ promieni słonecznych,—cośmy mówili o dzieciach chorych na krzywicę i zołzy, to samo i o dorosłych powiedzieć możemy. Faktem jest powszechnie znanym, iż wyniszczony długotrwałą chorobą osobnik w szybkim tempie sił nabierać zaczyna i do zdrowia wraca, ilekroć organizm jego poddany zostanie działaniu słońca i świeżego, wolnego od szkodliwych składników powietrza; zjawi się u uzdrowieńca apetyt, głębiej on oddycha, uskuteczniając tem samem lepszą wentylację płuc, wogóle czuje się rzeźwiej. Dodatni wpływ słońca na krew, kości i skórę nie może być kwestjonowany.—Prócz własności wybitnie leczniczych promienie słoneczne posiadają również własności dezynfekcyjne, t. j. niszczące zarodki niektórych chorób. Tak np. zarodki gruźlicy nie znoszą słońca, wysuszone na słońcu prędko giną i nie mogą unosić się z kurzem, giną także od silnego słońca po upływie 2 — 3 godzin zarodki cholery i innych chorób zakaźnych.—Wywierając korzystne działanie na powietrze atmosferyczne, promienie słońca ponadto, jak stwierdziła nauka w ostatnich czasach, nadają pewne własności lecznicze i niektórym artykułom spożywczym.—Praktyczne wskazówki. wynikające z tej pogadanki: 1) promienie słońca powinny znaleźć dostęp do każdego lokalu mieszkalnego, 2) dziatwa latem koniecznie powinna przebywać na świeżem powietrzu i na słońcu i im dłużej, tem dla jej zdrowia lepiej, 3) dla braku innych środków dezynfekcyjnych należy wyzyskać .promienie słońca, w tym celu można poddać działaniom jego ubranie, bieliznę i pościel.

D-r W. Odyniec.

Listy z miasteczek i wsi.

ŚWIĘCIANY.

W niedzielę 13 lipca odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu Święciańskim, który obejmował powiaty: Święciański, Postawski, Dziśnieński i Brasławski.

Uprawnionych do głosowania było 247.128 głosowało 67.361, czyli około 27%.

Po obliczeniu złożonych głosów wyjaśniło się, że na jednego posła potrzeba było 7.000 głosów.

Nasz powiat Święciański dał zaledwie 1206 głosów na listę katolicką i narodową Nr. 24, Postawski też mało więcej bo 1688 i gdyby powiaty Dziśnieński i Brasławski w ten sposób poszły do urn, jak te dwa powiaty, to napewno i przy tych wyborach nie mielibyśmy swego przedstawiciela w Sejmie.

Jednak stało się inaczej, bo powiat Brasławski wykazał liczbę głosujących na Nr, 24 — 4.282 głosy, a powiat Dziśnioński — 4 744, zawdzięczając więc mieszkańcom tych dwóch powiatów, których ludność nie poszła za obietnicami wywrotowców, jak socjaliści, wyzwoleńcy, oraz agitatorów z listy Nr. 10, na której stał znany tu u nas bolszewik Szapiel, posiadamy posła ze stronnictwa katolickiego i narodowego.

Gdyby powiat nasz i Postawski trochę więcej dorzuciły głosów, mielibyśmy dwóch swoich przedstawicieli i wówczas częściej można byłoby zebrać się na wspólną naradę, pogawędkę i t. d.

Do Sejmu został wybrany Redaktor naszego pisma „Głos Wileński“ p. Piotr Kownacki, zasługi którego na gruncie narodowym w Wilnie każdy z mieszkańców dobrze zna i ocenia; niebawem poznamy się i my ze swym przedstawicielem bliżej, bo sądzimy, że p. Kownacki nie pożałuje fatygi i obecnie częściej zechce nas odwiedzić i podzielić się wiadomościami z Warszawy, stolicy Rzeczypospolitej, oraz złożyć nam sprawozdanie z prac w Sejmie, o ile bebechowcy dopuszczą do jego istnienia.

Przy sposobności chcę przypomnieć, że w Święcianach mieści się lokal Stronnictwa Narodowego, w którym od godz. 8-ej do 16-ej przyjmowane są wpisy na członków Stronnictwa, prenumerata pism narodowych, oraz są udzielane wszelkie informacje z pracą narodową związane.

Zebranie Stronnictwa mają odbywać się teraz częściej, a nawet projektowany jest zjazd okręgowy, by się wszystkim bardziej złączyć, oraz poznać swego przedstawiciela — nowowybranego posła p. Kownackiego.

Pisząc te słowa, z ubolewaniem muszę zaznaczyć, że wśród naszej ludności jest bardzo małe zrozumienie spraw ogólnych. Ludnośc przeważnie rolną pociągają wszelkie hasła wywrotowe wygłaszane przez Szapiela i jemu podobnych. Zobaczymy, co dadzą z tego, co obiecali, Sądzimy, że w przyszłych wyborach będą się wstydzili stanąć przed swymi wyborcami, których tak bezczelnie okłamywali.

Dużo było jednak takich, którzy na lep tych pięknych słówek i za tymi wyrotowcami oddali swe głosy.

Sporo też powstrzymało się od wyborów, słuchając w tem bebechowców, którym widocznie zależało, żeby bolszewicy zyskali o dwa mandaty więcej.

Wojtkiewicz.
Sekretarz koła Str. Narodowego
w Święcianach.

RADOSZKOWICE (pow. Mołodeczański).

Po dłuższej niebytności powróciłem do Radoszkowic. Zastałem w naszem miasteczku sporo zmian.

Najważniejsze bodaj zmiany zaszły w ludziach.

Przedewszystkiem mamy nowego proboszcza, ks. Cybulskiego. Ks. Gudejkę wspominają u nas bardzo dobrze, a jakim będzie nowy proboszcz, pokaże dopiero przyszłość.

W każdym razie stwierdzić musimy, że nowy pasterz nie stroni od pracy społecznej i poważnie myśli o ożywieniu organizacyj społecznych.

Na wstępie gorliwie zabrał się do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i trzeba się spodziewać, że praca w Stowarzyszeniu Młodzieży ożywi się znakomicie.

Nie mamy już dawniejszego komendanta policji Salmońskiego, który również pozostawił po sobie jak najlepsze wspomnienia.

Zmienili się dowódcy w K. O. P.

Słowem moc nowych ludzi.

Znacznie mniej zmian zaszło w zewnętrznym wyglądzie samego miasteczka, choć przyznać trzeba, pewne zmiany na lepsze zaszły: trochę więcej bruków, lepsze chodniki, no i trochę czyściej.

Przedewszystkiem jednakże rzuca się w oczy nowy budynek Magistratu. Szkoda tylko, że miejsce nie najlepsze wybrano—w dole i zasłonięty domami. Ale i tak, jak jest, zawsześ lepiej

W budynku tym mieszczą się biura, szopa straży ogniowej, no i wykańcza się spora sala na zebrania

Otóż w związku z tą salą muszę zwrócić uwagę na pewną krzywdę, jaka się dzieje naszemu miasteczku.

Mam na myśli przedstawienia teatralne, które często się u na odbywają

Otóż od kilku lat, rok rocznie, zjeżdżają się do nas aktorzy, którzy urządzają przedstawienia.

Że ludzie czują potrzebę takich ze wszech miar godziwych i pożytecznych rozrywek, świadczy najlepiej ta okoliczność, iż przedstawienia te cieszą się nagół powodzeniem i spora liczba widzów zapełnia zazwyczaj salę.

Niestety, mamy do czynienia wyłącznie z aktorami rosyjskimi, albo... ukraińskimi.

Rosję wprawdzie mamy pod bokiem, ale co wspólnego mają mieszkańcy Radoszkowic z tak zwaną „Ukrainą“? Skąd się wzięło tym „Ukraińcom“ zjeżdżać raz poraz do nas?

To też mimowoli rodzi się pytanie: dlaczego nigdy nie ziedzie do nas żaden teatr polski?

Wiemy doskonale, że teatr „Reduta“ urządza takie objazdy. Byli w Kamieniu Koszyrskim, a do 8-ch tysięcznych Radoszkowic nie dojechali.

Jeżeli opłacił się przyjazd aktorów rosyjskich i ukraińskich , to przecież i polski teatr nie straciłby na przyjeździe do Radoszkowic.

Daliśmy zarobić żydkom, (bo naturalnie przedstawienia wszystkie organizował żydek) to i swoim zarobić damy. Dość powiedzieć, że teatr rosyjski wywiół z Radoszkowic przeszło tysiąc złotych.

Otóż nie możemy zrozumieć, dlaczego pierwsze przedstawienia, jakie się mają odbyć w wykończonej przez magistrat sali, muszą być koniecznie rosyjskie?

Nie chcemy bynajmniej zamykać drogę aktorom rosyjskim. Wiemy, że śród tych pozbawionych ojczyzny ludzi (jeżeli naturalnie nie są to sprytni żydziaki udający Rosjan) jest wielu potrzebujących pomocy, ale w każdym razie wypadałoby w sali polskiego magistratu Radoszkowic pierwsze przedstawienie odbyć polskie, a nie obce.

Nasz młody burmistrz, p. Audycki, otrzymał świeżo krzyż zasługi, z którego jest bardzo dumny tak, że nigdy się z nim nie rozstaje (ludzie złośliwi powiadają, że nawet w nocy przypina go sobie do koszuli), ale chcielibyśmy bardzo, by dał nam dowód, że odznakę tę dostał za istotne zasługi, a nie wysługiwanie się p. staroście, czy innym dygnitarzom z powiatu, czy też województwa. Ma właśnie możność dać obywatelom radoszkowickim dowód, że dba o dobro i zdrowie moralne miasta. Niech postara się sprowadzić do nas porządny teatr polski, po którym dopiero niech sobie grają obcy. Mybyśmy chcieli przynajmniej początek zrobić swój rodzimy - polski. U nas niestety ograniczono się do spolszczenia nazwy, lecz ducha pozostawia się dawnego, obcego.

Stary Radoszkowiczanin.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Co uchwaliły kobiety

na I. Krajowym Kongresie Eucharystycznym.

W numerze 29 „Głosu Wil." zamieściliśmy krótką wzmiankę o obradach sekcji kobiecej na Kongresie Eucharystycznym, obecnie podajemy przebieg obrad i treść uchwał.

Obrady Sekcji Kobiecej I Kongresu Eucharystycznego poprzedziły nabożeństwa pontyfikalne, celebrowane przez ks. ks. biskupów: J. E. Kubinę z Częstochowy i J. E. Laubitza.

Na udekorowanej pięknie sali Teatru „Słońce" otworzyła obrady Sekcji p. Rzepecka, witając ks. ks. biskupów, oraz przybyłych gości. Jako pierwszego odczytu wysłuchały obecne dwugodzinnego przeszło przemówienia p. Ireny Puzynianki, na temat „Eucharystja jako uzdrowienie obecnego kryzysu duszy kobiecej".

P. Puzynianka przedstawiła w wyczerpującym swoim odczycie źródło zła, które kryzys ten spowodowało, wskazując równocześnie, skąd czerpać moc i wskazania ku urodzeniu duszy kobiecej. — Po wysłuchaniu odczytu uchwalono następującą rezolucję:

Sekcja Kobieca w dążeniu aby kobieta Polka:

1) z kryzysu współczesnej duszy kobiecej wyszła zwycięsko;

2) aby misję swą kobiecą przez Stwórcę nakreśloną w Ojczyźnie zmartwychwstałej spełniła wzywa kobiety w Polsce:

1) aby świadome samych siebie selu swego zadań i wartości, poczuwając się do odpowiedzialnej roli czujnych strażniczek wiary, moralności i wartości duchowej całego Narodu nie schodziły z drogi cnót chrześcijańskich, któremi jaśniały Polki w przeszłości i utrzymały chlubną tradycję dostojeństwa i godności matek, żon i obywatelek Polek;

2) aby nie dawały posłuchu podszeptom o fałszywym postępie, ani kłamliwym obietnicom wyswobodzenia się z pod prawa cierpienia i samozaparcia wskazanych przez Chrystusa, a opierały się nadal na Jego nauce, Ewangelji i zasadach Kościoła katolickiego, w głębokiem zrozumieniu, że tam jedynie, sens życia, i szlachetna życia radość;

3) aby pracowały nad zjednoczoniem jak najściślejszem z Jezusem Eucharystycznym;

4) przez udział gorliwy w szerzeniu publicznej czci Eucharystycznej.

O pierwszej Komunji św. w słowach pięknych i podniosłych przemówiła p. Tekla Potworowska, a wywody jej poparł ks. biskup Łoziński podkreślając współczesne źródła zła i kryzysu moralnego tkwiące w zaprzeczeniu poczucia różnicy pomiędzy dobrem i złem. Pomocy i światła należy szukać w Eucharystji jako wzorze cnót.

Odnośnie do referatu p. Potworowskiej przedłożono rezolucję i uchwalono w całości:

1. Wyrabiać w duszach naszych dzieci od najmłodszych lat żywotną i istotną łączność z Bogiem.

2. Przygotować je najstaranniej i przyprowadzić jak najrychlej do Stołu Pańskiego, oddając od zarania panowaniu Chrystusowemu ich dusze.

3. Oprzeć rozwój dalszy życia ich wewnętrznego na najściślejszej łączności z Jezusem Eucharystycznym.

W drugim dniu obrad zgromadzone na obradach sekcyjnych wysłuchały odczytu p. Zofji Zamoyskiej na temat: „Odpowiedzialność rodziny wobec powołań kapłańskich" oraz przemówienie p. Zofji Rzepeckiej na temat: „Eucharystja źródłem mocy w życiu zawodowem kobiet". Obydwa te przekonywujące i piękne wykłady poparte zostały rezolucjami uchwalonemi zgodnie przez obecne.

W związku z I referatem przyjęto, co następuje: „Kobiety zebrane

1) stwierdzają, iż nie rozumieją obowiązków prawdziwego katolika ci rodzice, którzy ze względów egoistycznych lub fałszywie pojętej miłości rodzicielskiej przeciwstawiają się zamiarom swych dzieci wstąpienia do stanu duchownego;

2) wzywają rodziców do takiego kierunku wychowawczego dzieci, któryby od najmłodszych lat ułatwiał rozbudzenie powołań, wynikających z istotnej miłości Boga i przeświadczenia o pięknie życia, poświęconego Bogu;

3) zalecają większą łączność towarzyską rodzin chrześcijańskich z kapłanami celem podniesienia poziomu rozmów, dyskusyj, zainteresowań i zapoznania dzieci z poważnymi przedstawicielami duchowieństwa świeckiego i zakonnego;

4) zwracając się do ogółu katolików, aby gorącą modlitwą upraszali u Boga łaskę powołań do stanu duchownego, aby nie zabrakło tych, którzy według słów Chrystusowych są w społeczeństwie „solą ziemi".

W związku z II odczytem uchwalono:

1. Zważywszy, że każdy człowiek bez względu na płeć, a więc i kobieta, ma prawo i obowiązek dążyć do samodzielnego bytu, by nie być ciężarem rodziny i społeczeństwa. Koniecznem jest, aby każda młoda dziewczyna miała wykształcenie zawodowe.

2. Zważywszy, że praca zawodowa mężatek, do której warunki ekonomiczne obecnych czasów kobietę zmuszają utrudnia spełnianie obowiązków domowych, zaleca się, aby mężatki wybierały o ile mości taką prace, która może być wykonywaną w domu, o ile z konieczności poza domem tylko w takiej mierze, aby wychowanie dzieci i siły fizyczne kobiety nadmiernie nie ucierpiały.

3. Zważywszy, że praca zarobkowa naraża niejednokrotnie na niebezpieczeństwa moralnej natury, zaleca się, aby pracująca zawodowo kobieta szukała pracy tam, gdzie jej czystość i godność kobieca nie byłaby zagrożona i przy wyborze posady dawała pierwszeństwo takiej, która zapewnia możność spełniania obowiązków religijnych.

Zważywszy, że źródłem mocy i światła jest Bóg utajony w Eucharystji, koniecznem jest, aby kobieta wśród trudności życia zawodowego i rodzinnego jak najczęściej ze źródła tego czerpała, bo tylko w stanie łaski zachowa nieskażone cnoty i wartości, jakiemi katoliczka odznaczać się powina.

Rady praktyczne.

Lakier na bucikach łatwo się łamie. Chcąc tego uniknąć, należy buciki po każdorazowem użyciu starannie z kurzu oczyścić i postawić w chłodnem miejscu. W celu przywrócenia lakierkom połysku nacierać je świeżą cebulą, słodkiem mlekiem lub surowem białkiem z jajka.

Lustra czyści się sproszkowaną kredą, którą zwilża się w muślinowym woreczku. Woreczkiem tym nacierać szybę, następnie wygładzić suchą, miękką szmatką.

Szczotki do włosów i rzeczy myje się wodą z dodatkiem sody. Przed myciem pokryć grzbiet szczotki wazeliną, przez co uniknie się zmycia politury.

Kleszcze drzewne (robaki toczące meble) można wytępić w następujący sposób: przez wydmuchnięcie usunąć mąkę drzewną z dziurek kleszcza i wstrzyknąć w otworki benzyny, terpentyny lub cienkiego rozczynu karbolu z wodą, poczem otwory pokryć szelakiem, gęsto rozpuszczonym w spirytusie.

Straszne trzęsienie ziemi we Włoszech.

Miało ono miejsce w nocy z 22 na 23 lipca i nawiedziło trzy prowincje (prowincja, to jakoby województwo) południowych Włoch.

Rozpoczęło się od gwałtownej burzy z piorunami i błyskawicami, która przeszła nad miastem Neapol, poczem, około g. 1-ej w nocy odczuto pierwsze gwałtowne wstrząśnienie, którego wynikiem było zagaśnięcie światła w całem miljonowem mieście.

Domy się zarysowały i usłyszano pierwszy krzyk paniki. W wielu punktach miasta wybuchły pożary.

30 miast drobniejszych poniosło mniejsze lub większe straty. Szereg wybitnych zabytków architektonicznych zniszczało, 12-tysięczne miasto Potenza nie posiada ani jednego domu stojącego na fundamentach. Znaczna część mieszkańców padła ofiarą trzęsienia ziemi.

Dzielnica neapolitańska Vomero, dzielnica will wznosząca się na stokach Capodimonte, uległa niemal w połowie kompletnemu zniszczeniu. Nie zdołano jeszcze ochłonąć z tragicznego nieszczęścia, stąd też niema jeszcze dokładnego obrazu rozmiarów tej wielkiej klęski.

Ten piękny kraj neapolitański jest ciągle podminowany. Wyschła wulkaniczna ziemia kryje w sobie nieustanne niebezpieczeństwo; żyje się tam ciągle w grozie śmierci.

Kościół Franciszkański ma być opróżniony we wrześniu.

„Dziennik Wileński" donosi, że wlokąca się od szeregu lat sprawa opróżnienia kościoła Franciszkańskiego ma być wreszcie ostatecznie załatwiona. Znajdujące się w murach kościelnych archiwum zostanie najpóźniej we wrześniu przeniesione do jednego z gmachów rządowych, zaś kościół oddany prawowitym właścicielom. Nareszcie!

Przy sposobności stwierdzić musimy, że radni narodowcy, a przedewszystkiem poseł prof. Komarnicki, niejednokrotnie domagali się oddania kościoła Franciszkańskiego władzom duchownym.

Wiadomości kościelne.

Wizytacje kanoniczne. J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński od drugiej połowy sierpnia rozpocznie jesienne wizytacje kanoniczne, które obejmą następujące miejscowości:

1) 17 sierpnia — Widze; 2) 18 sierpnia — Gajdy, Smołwy; 3) 19 sierpnia — Turmonty, Tylżę, Mieżany, Dryświaty; 4) 20 sierpnia — Pelikany, Opsę, Dalekie; 5) 21 sierpnia — Zamosze, Belmont, Brasław; 6) 22 sierpnia — Ikaźń i Słobódkę; 7) 23 sierpnia — Plusy, Drują; 8) 24 sierpnia — Idołtę; 9) 25 sierpnia — Leonpol, Miory; 10) 26 sierpnia — Borodziewicze, Nowy Pohost; 11) 27 sierpnia — Szarkowszczyznę, Mosan, Udział; 12) 28 sierpnia — Zalesie, Łużki, Hermanowicze; 13) 29 sierpnia — Hołomyśl, Dzisnę; 14) 30 sierpnia — Jasno, Czerniewicze i Zadoroże; 15) 31 siepnia — Prozoroki, Bobrowszczyznę i Głębokie. W Głębokiem odbędzie sie konferencja dekanalna: 16) 1 września — Konstantynów, Duniłowicze. W Duniłowiczach odbędzie się konferencja dekanatu Nadwilejskiego; 17) 2 września — Konstantynów k/ Świra. W Konstantynowie odbędzie się konferencja dekanatu Świrskiego.

Jednocześnie wizytacje jesienne będzie odbywał J. E. Ks. Biskup — Sufragan K. Michalkiewicz w następujących miejscowościach: 1) 23 sierpnia odjazd z Wilna. Wizytacje Kabel i Marcinkańc; 2) 24 sierpnia — Rudni; 3) 25 sierpnia—Dubicz i Naczy; 4) 26 sierpnia—Pielasy i Radunia; 5) 27 sierpnia—Ejszyszek; 6) 28 sierpnia—Koleśnik; 7) 29 sierpnia—Oran i Olkienik; 8) 31 sierpnia — odjazd z Olkienik do Wilna o godz. 4-ej.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 29-ym lipca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	19	20
pszenicy	45	50
jęczmienia	24	25
owsa	—	24
gryki	—	25

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	—	2.00
cielęciny	—	1.60
baraniny	2.30	2.50
wieprzowiny	2.60	3.00
słoniny krajow.	—	3.30

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.60	4.00
masła niesolon.	—	4.00
„ solonego	3.00	3.20
cukru kryształ	—	1.65
„ kostka	1.95	2.10
soli białej	—	35
kawy naturaln.	7.00	20.00
„ zbożowej	2.40	3.00
herbaty	18.50	32.00
nafty 1 litr	63	65
mydła do prania	1.30	1.70
świec	2.20	2.50
1 litr śmietany	1.70	1.80
10 sztuk jaj	1.40	1.50

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Nikodemowi Szuszkiewiczowi w zaśc. Jałówka gm. Mickuńskiej. Z tego co Pan pisze wynika, że Pan jako drobny i długoletni dzierżawca podlega ochronie prawnej i usunąć z tej ziemi wieś nie ma prawa, o ile Pan czynsz dzierżawny opłaca. Nie radzimy teraz podawać do sądu, gdyż wygodniej Panu będzie się bronić, o ile wieś Panu wytoczy proces chyba że gwałtem zechcieliby Pana usunąć. W każdym bądź razie musi Pan się starać żeby nie uczynili Panu przemocą, bo bez sądu nikt nie ma prawa wyrzucać z ziemi i za samowolę może być ukarany. W wypadku jakichkolwiek awantur, lub gwałtu może Pan się zwrócić o pomoc policji i wtedy dopiero skierować sprawę do sądu. T. K.

Odpisaliśmy Panu listownie, lecz list nam zwrócono wobec tego, iż nie wskazał Pan urzędu pocztowego, na jaki list należało kierować. Wobec tego zamieszczamy odpowiedzi w „Głosie Wileńskim", a ponadto ponownie wysyłamy list skierowując go do Mickun. Może przez gminę dostarczą go Panu.

KALENDARZYK.

SIERPIEŃ

3	N.	Znal. relikw. św. Szczepana M.
4	Pon.	Dominika W.
5	Wt.	N. M. P. Śnieżnej, Afry P.
6	Śr.	Przemienienie Pańskie
7	Czw.	Kajetana W., Donata B. M.
8	Piąt.	Cyrjaka, Larga i Smaraga M M.
9	Sob.	Romana M., Rustyka M.

Odmiany księżyca.

Pełnia 9-go sierpnia o godzinie 11 m. 57.

Kalendarzyk historyczny.

3 (1831 r.) Świetny odwrót Dembińskiego z Litwy.

4 (1310 r.) Rzeź w Gdańsku, dzieło Krzyżaków.

4 (1655 r) Zajęcie Kijowa.

5 (1772 r.) Traktat pierwszego rozbioru Polski.

5 (1854 r.) Stracenie na szubienicy ostatnich 5 członków Rządu Narodowego.

6 (1897 r) Złożenie zwłok Adama Asnyka na Skałce w Krakowie.

6 (1914 r.) Wymarsz Kadrówki Legjonów z Krakowa przez granicę rosyjską.

7 (1863 r.) Kruk bije Moskali pod Łyżynem.

Ceny obcych walut.

z dn. 29-go lipca 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

WESOŁY KĄCIK.

W szkole.

Nauczycielka: — Powiedz mi, dlaczego ryby nie mają głosu?

Urwis szkolny: — A niechno pani nauczycielka wsadzi głowę w wodę i spróbuje mówić!

Wytłumaczenie.

Mamusia: — W kredensie zostawiłam dwa ciastka, a teraz jest tylko jedno. Czemże to się tłumaczy.

Staś: — Nie wiem... Było jednak tak ciemno, że pewno dlatego nie widziałem tego drugiego.

Zgub. ks. wojsk. wyd. przez P. K. U. Lida na imię Polikarpa Ptaka, zamieszkałego przy ul. Lipowej Nr. 19 — unieważnia się.

Wydawca Piotr Kownacki. Redaktor odpowiedzialny Zofja Kownacka.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno. Mostowa Nr. 1.